Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

5000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 251 — Rok VI. | Kraków, Sobota 13 października 1923 r. | Red. naczelny ANTONI KRZYWY

W wielką rocznicę.

Kraków, 12 października.

(s) Gdyby ks. Stanisław Konarski mógł przewidzieć, jak doniosłe następstwa mieć będzie jego dzieło reformy wychowania dla następnych pokoleń polskich, byłby niewątpliwie w swej skromności zawahał się przed jego rozpoczęciem i zadrżał olśniony jego wielkością i wspaniałością.

Bo któż mógł przewidzieć, że ze skromnego niegdyś „Collegium nobilium", założonego przezeń dla poprawy edukacji narodowej, wyrośnie potężne drzewo, w którego cieniu wychowywać się będą wszystkie pokolenia Polski ku jej pożytkowi i sławie.

A jednak tak jest!

Bez reformy wychowania podjętej przez ks. Stanisława Konarskiego, nie byłoby dzieła Komisji Edukacyjnej, a bez pracy Komisji Edukacyjnej bylibyśmy dziś pozbawieni wszelkiej tradycji pedagogicznej. **Pierwszym człowiekiem w Polsce, któremu zawdzięczamy unowożytnienie szkolnictwa polskiego, był ks. Stanisław Konarski.**

On zrównał poziom szkoły polskiej z poziomem europejskim.

On tę szkołę w jednostronnem ćwiczeniu pamięci pogrążoną, wyzwolił i poddał dobroczynnemu działaniu intellektu.

On zintelektualizował szkołę polską, a przez to sprawił, że długo drzemiąca i nierozwijana myśl polska zaczęła kiełkować i wzrastać.

Od tego dzieła już tylko krok jeden do Komisji Edukacyjnej, która pierwsza w Europie ufundowała świecki stan nauczycielski i świecką szkołę.

Mogła ta zamiana mieć swoje chwilowe ujemne także strony, ale zasadniczo związała tylko ściślej szkołę z życiem narodu i Państwa. To było konieczne i nieodwołalne. Tego wymagał rozwój życia nowoczesnego.

Świecka szkoła w Polsce ma niedawne stosunkowo tradycje, ale tradycje te są chlubne, a nawet wspaniałe.

Ostatnia wojna oświetliła problem nowoczesnej szkoły, co prawda, ze stanowiska ujemnego.

Wojna wykazała, że nauka bez moralności, że więc szkoła, nie oparta o silny grunt moralny, jest bez wartości.

Ale o jakąż to moralność idzię?

Naturalnie, **że nie o tę**, która opiera się o parę wskazań i formułek moralnych, dostosowanych do chwili, którą przeżywamy, ale o tę, która jest w naszej krwi, o moralność tradycyjną.

Polska zna tylko jedną moralność tradycyjną. Jest nią moralność katolicka.

I z tego właśnie faktu wynika wielkie wskazanie na przyszłość.

Jeżeli polska szkoła świecka chce spełnić wielkie zadanie przyszłości, to musi się o ten grunt moralności katolickiej oprzeć. Inaczej chybi celu.

Trzeba przyznać, że **polskie władze szkolne kierowały się dobrym instynktem, kiedy wysunęły na czoło swych zagadnień sprawę „wychowawstwa"**.

Niestety, jak dotąd, cała akcja polega na tem tylko, że to zagadnienie wreszcie postawiono. Sposób realizacji wychowawstwa jest przedmiotem ciągłych poszukiwań.

Błądzi się i szuka...

A jednak dziecko nie wychowuje się przez szkołę, ale albo przez dom lub internat.

Przykład działający ciągle, widoczny codzień, tylko ten wychowuje.

Jesteśmy zbyt ubodzy, by cała młodzież wychowywać w internatach, a współczesny dom rodzinny jest rozbity.

I dlatego jesteśmy dziś dopiero u progu tego zagadnienia, które w dawnych wiekach było tak łatwem i prostem.

Zagadnienie to w naszych stosunkach musi być rozwiązane — przez nauczycielstwo świeckie.

Od tego, jak je rozwiąże, zależeć będzie jego wartość i ocena przez historję.

Dziś w 150 rocznicę zgonu wielkiego wychowawcy polskiego, **życzymy Polsce, aby znalazła ludzi, podobnych do Konarskiego, którzy te olbrzymie trudności rozwiążą.**

Ludwik Skoczylas.

Z Turynu do Warszawy samolotem.

W Warszawie przez tydzień bieżący goszczą w celach naukowo-wojskowych lotnicy włoscy, kpt.-pilot Ferrarin, oraz por.-pilot Rolando i por.-obserw. Bitossi, Włosi.

Wyruszyli na samolotach z Turynu i drogą powietrzną przybyli przez Udine, Wiedeń, Kraków do Warszawy, skąd już kolejno, w towarzystwie polskiego oficera-lotnika udali się do szkoły obserwatorów w Toruniu i szkoły pilotów w Bydgoszczy.

W początkach przyszłego tygodnia goście włoscy wracają, również drogą powietrzną, do Turynu.

Roman Dmowski o obecnej sytuacji finansowej Polski.

„Rząd wstąpił na drogę właściwą i dokona dzieła sanacji".

WARSZAWA (AW). Na wczorajszem posiedzeniu klubu wszechpolskiego Dmowski wygłosił wielką mowę polityczną w której scharakteryzował obecną sytuację i wskazał przyczyny przesilenia finansowego. Mowca stwierdził, iż Państwo Polskie czekają ciężkie jeszcze chwile, ale Rząd wstąpił na drogę właściwą i dokona wielkiego dzieła sanacji, byle tylko społeczeństwo nie utrudniało mu pracy i dało czas do przeprowadzenia rozpoczętych reform.

P. Prezydent Rzpltej świeci przykładem oszczędności.

WARSZAWA (AW). Prezydent Rzeczypospolitej zażądał skreślenia w swoim budżecie 40% proponowanych wydatków, stojąc na stanowisku, że budżet prezydenta Rzeczypospolitej powinien świecić przykładem oszczędności w tych ciężkich czasach.

Rząd czyni nowe oszczędności.

Reorganizacja Min. reform rolnych.

W związku z akcją oszczędnościową i uchwaloną ustawą o kompetencjach ministra reform rolnych rozpatrywany jest obecnie projekt reorganizacji ministerstwa, urzędów i komisji ziemskich.

Między innemi ma być zmniejszona główna komisja ziemska bardzo znacznie. Bo z obecnie pracujących około 70 urzędników i prawników pozostać ma 3 osoby. Część pracowników z tej komisji będzie rozdzielona pomiędzy różne wydziały ministerstwa, co zresztą idzie po linji wymagań ustawy.

Chodzi bowiem o to, że wszelkie przewłaszczenia, czy parcelacyjne, czy też w całości przechodzą pod kompetencję departamentu urządzeń rolnych. Dotychczas bowiem główna komisja ziemska załatwiała te sprawy drogą sądową, obecny zaś proceder ten będzie skierowany na drogę administracyjną.

Kontrola oszczędnościowa ministerstw.

Minister Skarbu decydować będzie o nowych kredytach.

Warszawa, 11 października.

Minister skarbu rozesłał do wszystkich ministrów, prezesa Najwyższej Izby Kontroli, szefa kancelarji Prezydenta Rzpltej, dyrektora Biura Sejmu i Senatu, prezesa Główn. Urzędu Likwidacyjnego i prezesa Prokuratury Generalnej, dłuższy okólnik, zawierający wykonawcze rozporządzenie do ustawy o prowizorjum budżetowem na III kwartał br. **Bowiem według tej ustawy, wszystkie kredyty inwestycyjne mają być otwierane jedynie za zgodą ministra skarbu. Obecnie Rada Ministrów przed kilku dniami w wykonaniu tej ustawy uchwaliła bezwzględne zamknięcie kredytów inwestycyjnych, tj. na budowę, tabory kolejowe, większe remonty, kupno nieruchomości itp., pozostawiając ministrowi skarbu wolną rękę w decyzji o ponownem otwieraniu tych kredytów, o ile inwestycje okażą się niezbędnemi dla żywotnych interesów Państwa.**

W celu kontroli i decydowania o dalszych inwestycjach w poszczególnych ministerstwach, minister skarbu wydelegował specjalnych upełnomocnionych delegatów do M. S. Wojsk., Min. Kolei Żel., Min. Oświaty, Min. Poczt i Telegr. i Min. Robót Publ. W razie, gdyby opinje tych delegatów były kwestjonowane przez resortowych ministrów, ostateczną decyzję poweźmie sam minister skarbu.

Tępienie handlarzy walut.

Poznań (PAT)

Komenda Policji Państwowej zarządziła wczoraj w południe w pięciu kawiarniach rewizję u znanych handlarzy walut. Rewizja uwieńczona została pomyślnym wynikiem.

Giełda.

Kraków w październiku.

Polski Bank Przemysłowy	135—145
Bank Hipoteczny	215
Bank Małopolski	250
Ziemski Bank Kredytowy	46
Powszechny Bank Kredytowy	31—34
Bank Związku Spółek Zarobkowych	500—540
Polskie Towarzystwo Handlowe	140—160
„Impex"	2,5—2,8
„Pharma"	140—165
Bracia Rolniccy	70—80
Żegluga Polska	35
Zieleniewski	3100—3400
Cegielski	180—200
Parowozy	125
Automotor	90—95
„Trzebinia"	185—195
„Górka"	3800—4100
Sierszańskie Zakłady Górnicze	2200—2300
Tepoge	1100—1200
Polska Nafta	110—130
„Pokucie"	175
„Strug"	250
Tłuszcze Trzebinia	1150
„Krakus"	230—253
Chodorów	1225—1300
Ćmielów	370—400
Elektrownia Siersza	80—100
S. W. Niemojewski	160—105

Warszawa (PAT)

Akcje. — Cyfry w tysiącach marek.

Bank Handlowy Warszawa 800, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 400—445—440, Bank Kredytowy Warszawa 140—150, Bank Przemysłowy Lwów 130—110—100, Bank Przemysłowy Warszawa 150, Bank Zjedn. Ziem Polskich 270—220, Bank Zw. Ziemian 85, Cerata 65—60, Puls 92 i pół —130, Wildt 150—115—120, Cukier Warszawa 3100—3200—2800, Częstocice 12000—10500, Firley 2200—2630—2050—2065, Drzewny Przemysł 65—72 i pół —70, Cegielski 205—165—170, Modrzejów 1850—2000—1900. Orthwein 130—125—110, Rudzki 850—925—975—880—925—900—1050—1025 drobne 925—1065, Ursus 330—300, Parowozy 130—110—125, Żegluga 25—30—28, Spirytus 900, Polska nafta 100—85—97 i pół, Siła i Światło 300—250—275, Norblin 420—450—44? drobne 530—470—480, PTE. 175—160—165, Syndykat rolniczy 780—775, Pol. fabr. maszyn 800—850—800, Fitzner et Gamber 1800—1750—1900, Lloyd 55. Tkanina 37 i pół —37, TPG 1100, Konopie 180—155 Sole potasowe 1750, Kijewski 500—450, Czersk 520—450 III em. 500—375, Gosławice 370—350, Łazy 75—65—70, Węgiel 1500—750—700—1950—1650—1000—2000, Lilpop 160—165—155—160—170—175, Zieleniewski 3800—3350—3400, Żyrardów 95000—85000 90000, Zawiercie 90000—95000, Borkowski 145—175—165, Jabłkowscy 45—42 i pół —44, Haberbusch 1550—1600, Nobel 380—315—320, Pustelnik 235—230, Chodorów 1400—1250, Spiess 460—425—?50, Polski przemysł naftowy 380—370.

Warszawa (PAT).

Waluty. — Dolary Stanów Zjednoczonych 740.000 sprzedaż 747.000, kupno 733.000; frank złoty 146.750.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. — Berlin (notowania skreślone) Holandja 219 i pół; Nowy York 558 i trzy ósme; Londyn 25.41; Paryż 33.70; Medjolan 25.40; Praga 16.70, Budapeszt 0.03.07; Bukareszt 2.60; Belgrad 6.55; Sofja 5.45; Warszawa 0.0005; Wiedeń 0.0078 i siedm ósmych austr. korona.

W Niemczech za dolar płacą 6 miljardów.

Wiedeń (PAT).

Przesilenie gospodarcze w Berlinie postępuje w gwałtownem tempie naprzód. Wczoraj notowano w wolnym obrocie dolar 6 miljardów. Od kilku dni ceny żywności wzrastają codziennie prawie i 100 pr. Cena chleba bezkartkowego wynosi dzisiaj 110 miljonów marek, a podwyższając się w dotychczasowem tempie, wyniesie z końcem tygodnia prawdopodobnie 300 miljonów.

Nowe ceny cukru.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Począwszy od dnia dzisiejszego oznaczone zostały nowe ceny cukru na bieżącą dekadę października, tj. do dnia 20 bm. włącznie. Ceny te zostały ustalone według relacji 50.800 marek za 1 złoty polski. Kryształ kosztować będzie 42 tys. marek, cukier kostkowy 57 tys. marek za 1 kg.

Masowa ucieczka z Gdańska.

Krach finansowy. — Ludność opuszcza zbankrutowane miasto.

Warszawa, 11 października.

Z Gdańska donoszą: Spadek marki niemieckiej, której kurs w godzinach wieczornych przekroczył 3 miljardy marek za 1 dolara, wywołał w Gdańsku piorunujące wrażenie. Symptomaty tej zwyżki zauważono już w godzinach popołudniowych, wskutek czego wiele sklepów pozamykano. Równocześnie daje się zauważyć, że cudzoziemcy masowo opuszczają wolne miasto. Do tej emigracji przyłączają się również rodowici mieszkańcy Gdańska, a jedni i drudzy kierują się do Polski.

Pomoc państwowa na cele społeczne.

W dwu ostatnich miesiącach wydało Państwo przeszło 11 miljardów.

Warszawa 10 października.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej udzieliło w sierpniu i wrześniu br. subwencji na cele społeczne w łącznej kwocie 11.636.519.936 mk. polskich.

W szczególności na cele związane z opieką nad dziećmi i młodzieżą wydało ministerstwo subwencji i zasiłków w sumie 6.843.296.481 mk., na opiekę nad starcami, inwalidami i wogóle do pracy niezdolnymi kwotę 323.152.705 mk. Na urządzenie schronisk, przytułków i przystani 976.790.000 mk., na opiekę nad inwalidami wojennymi 1,247.985.000 mk., na opiekę nad ofiarami wojny i wypadków politycznych — 810.600.750 mk., na dożywianie ludności 140.180.000 mk., na dotacja dla starostw krajowych na cele społeczne w b. dzielnicy pruskiej 1.190.000.000 mk., na pomoc dla instytucji, opiekujących się kobietami i dziewczętami 75,300.000 mk., na popieranie akcji samopomocy społecznej 17 milj. mk., ponadto drobniejsze kwoty na domy pracy przymusowej, dobrowolnej i opiekę nad więźniami, na opiekę nad ouywatelami polskimi zagranicą i cudzoziemcami w Polsce, na pomoc dla domów ludowych i robotniczych.

20 transportów repatrjantów z Rosji przybędzie do Polski.

Perfidna gra rządu bolszewickiego.

Warszawa PAT.

Fala powrotna jeńców, uchodźców i emigrantów z głębi Rosji, hamowana perfidnie przez polityków bolszewickich w ciągu miesięcy letnich, wytrzymujących bez strat każdą ilość oszelonów — z nastaniem zimy zaczyna się dopiero dawać we znaki. Otrzymano bowiem zapowiedź conajmniej transportów po 1000 ludzi do końca b. r. Zaznaczyć należy, że zakończona zostanie repatrjacja tylko z Rosji centralnej, a Syberja, dokąd wyjechał dopiero pełnomocnik do wizowania paszportów — jest jeszcze nietknięta.

Projektowane komorne za małe mieszkania.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Sejmowa Komisja prawnicza na wczorajszem posiedzeniu ukończyła dyskusję nad art. 5-tym ustawy o ochronie lokatorów, dotyczącym stawek komornego. Referent, wicemarsz. Seyda, postawił wniosek, aby przy mieszkaniach jednopokojowych z kuchnią stawka wynosiła 5 procent zamiast 10-ciu proc. Stronnictwa większości oświadczyły się za tym wnioskiem. Dziś odbędzie się głosowanie nad wnioskami, zgłoszonymi do tego artykułu.

Groźba rozwiązania niemieckiego parlamentu.

Berlin. (PAT).

Biuro Wolffa donosi: W kuloarach Reichstagu słychać, że kanclerz Stresemann otrzymał od prezydenta Rzeszy upoważnienie do rozwiązania Reichstagu na wypadek, gdyby ustawa o upoważnieniach nie została uchwalona.

Bawarja wystąpi zbrojnie przeciw Turyngji i Saksonji.

300 tysięcy Hitlerowców czeka tylko hasła.

Paryż. (PAT).

„Matin" donosi z Moguncji, że w najbliższym czasie rozpocznie się wielka akcja bawarskich nacjonalistów przeciw Turyngji i Saksonji. Hitler rozporządza 300.000 dobrze uzbrojonych ludzi. Przywódcy komunistyczni są pełni ufności i spodziewają się, że odeprą wszystkie ataki i zdołają opanować wszystkie połączenia kolejowe.

Międzynarodowy kongres anarchistów.

Paryż (AW).

W poniedziałek odbyć się miał tutaj międzynarodowy kongres anarchistów. Kongres nie doszedł do skutku, gdyż policja aresztowała jednego z uczestników, Szweda, u którego znaleziono listę uczestników kongresu oraz ich adresy. Aresztowano kilku delegatów, a niektórych wydalono poza granice Francji z powodu przekroczenia przepisów paszportowych.

Kolej drożeje od 1 listopada.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Z dniem 1 listopada taryfa kolejowa będzie podniesiona o 100 procent.

Usunięcie marki niem. z G. Śląska nastąpi z końcem bm

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

Z dniem 1 listopada br. wprowadzona będzie na polskim Gór. Śląsku ogólno polska taryfa pocztowa i telegraficzna, w dniu tym bowiem, w myśl postanowień konwencji polsko-niemieckiej przestają obowiązywać postanowienia, dotyczące tymczasowej jednolitości państwowego obszaru górnośląskiego. Z dniem tym marka niemiecka przestaje być środkiem płatniczym na pol. Gór. Śląsku i wstrzymany będzie ruch przekazowy w walucie niemieckiej.

Polska radjostacja konkuruje z niemiecką.

„Baltische Presse" podaje, że niedawno utworzona radiostacja warszawska stanowić zaczyna poważną konkurencję dla radiostacji niemieckiej. Transatlantycka radio stacja niemiecka w Nauen, w ciągu ostatnich tygodni okazała swą nieudolność, gdyż podczas niedawnych zaburzeń niemieckich przesyłanie radio telegramów do Ameryki było bardzo utrudnione. Obecnie dziennikarze zagraniczni kierują swe korespondencje do stacji iskrowej warszawskiej, której sprawna obsługa, doskonałe urządzenia gwarantują szybkie przekazywanie wiadomości.

32 kg. srebra kościelnego zabrali złodzieje.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W Osnówku (pow. sasański) złoczyńcy włamali się do miejscowego kościoła parafjalnego i zabrali naczynia srebrne wagi 32 kg.

Dlaczego węgiel drożeje?

Podatek państwowy. — Mniejsza wydatność pracy robotnika. — Polska musi eksportować węgiel. — Tańszy węgiel dla miast.

Kraków, 11 października.

Jedną z większych bolączek naszego życia gospodarczego, trapiącą zarówno przemysł wielki i drobny, jak i dającą się we znaki całemu społeczeństwu, do najdrobniejszych spożywców włącznie, jest kwestja węgla, nie ze względu na brak tego produktu, lecz z powodu jego wysokich cen, które podnoszą kalkulację przemysłowca i rzemieślnika, a budżety wielu rodzin obciążają nieproporcjonalnym do dochodów wydatkiem.

Szczególnie w chwili obecnej ta sprawa jest aktualną dla wszystkich. Zakupy węgla, które należy poczynić przed zbliżającą się zimą, przekraczają niejednokrotnie zdolność nabywczą przeciętnego urzędnika, wiele rodzin staje wobec sytuacji conajmniej trudniej.

Powody drożyzny węgla są następujące: Przedewszystkiem węgiel obciążony jest 35.5 proc. podatku węglowego państwowego, następnie płaci się od niego 2.5 proc. podatku obrotowego, oraz 0.7 proc. podatku obrotowego od podatku węglowego, wszystko to czyni razem

38.2 PROCENT PODATKÓW PAŃSTWOWYCH,

które podnoszą bardzo znacznie cenę węgla. **Tych 38.2 proc. podatku państwowego przed wojną nie opłacano, a więc już z tego powodu powstaje znaczna różnica pomiędzy cenami dzisiejszemi a przedwojennemi.** Oprócz tego od węgla opłacane są także znacznie większe, niż to miało miejsce przed wojną, **podatki komunalne.** Samorządy w zagłębiach węglowych, których normalne źródła dochodowe, albo wyschły zupełnie, albo też uległy znacznemu skurczeniu, opierają swe budżety głównie na tym podatku, podnosząc, ma się rozumieć, cenę węgla jeszcze wyżej. Jeżeli cena jednej tonny orzecha na początku września wynosiła 1,822.000 marek, to bez podatku państwowego kosztowałaby ta sama tonna jakieś 1.300.000 marek.

Idźmy dalej:

Dzisiejsze zarobki górnika równają się jego zarobkom przedwojennym, natomiast **wobec ośmiogodzinnego czasu pracy, w porównaniu z dawnym dziesięciogodzinnym,**

WYDAJNOŚĆ ROBOTNIKA JEST MNIEJSZA

wynosi około 0.52 tonny na zmianę, gdy przedtem dawała 1.09 tonny. Z tego widać, że koszt robocizny na jednej tonnie wzrósł bardzo znacznie, co obciążać musi produkcję i podnosić cenę węgla. W polskiej tylko części Górnego Śląska pracowało w 1922 r. przeszło 144.000 robotników, gdy przed wojną na całym śląsku zatrudnionych było tylko 123.000 górników, pomimo to, produkcja obecna dosięga zaledwo 80 proc. przedwojennej. Wydobycie w 1913 roku w polskiej części Śląska wynosiło

33 MILJONY TONN,

w roku ubiegłym tylko 25.5 miljona tonn. Te liczby ilustrują dostatecznie.

Muszę zaznaczyć, że podrożały także w porównaniu do cen przedwojennych wszystkie materiały pomocnicze, potrzebne w górnictwie. Tak np. cegła podrożała o 70 proc., cement o 222 proc., materjały wybuchowe o 300 proc., drzewo o 122 proc. itd. Wszystkie te czynniki składają się na to, że ceny węgla, nawet po odliczeniu podatku węglowego w dniu 1 października r.b. były o

70 PROC. WYŻSZE OD CEN PRZEDWOJENNYCH.

Drogi do obniżenia cen węgla są rozmaite.

Pierwsza to zniżka cen przez właścicieli kopalń, pod tym względem jednak skala jest bardzo mała.

Druga — to podniesienie wydajności pracy górników, nie jest to osiągalne natychmiast, trzeba do tego dążyć stopniowo, ale ten czynnik może wywrzeć wpływ daleko większy na ukształtowanie się cen.

Trzecia wreszcie droga, to **obniżenie podatku węglowego.** Ta droga nie jest obecnie aktualną ze względu na położenie skarbu. Dopóki podatek węglowy jest jednym z najpoważniejszych źródeł dochodu skarbu nie zostanie zastąpiony przez inny, dopóty nie można mówić o jego zniżce.

Stosunki w Polsce muszą się zbliżyć do stosunków gospodarczych w innych krajach, ceny produkcji przemysłu i górnictwa zaczną się wyrównywać, wtedy nastąpi okres konkurencji.

POLSKA JEST SKAZANA NA EKSPORT WĘGLA

i musi utrzymać się w walce konkurencyjnej z węglem czeskim, angielskim i niemieckim. Rzeczą przemysłu węglowego będzie, przez zaprowadzenie ulepszeń technicznych, przez wprowadzenie premji i stopniowe wychowanie robotnika, podnieść wydajność pracy do normy przedwojennej, a wtedy w tej walce konkurencyjnej węgiel polski może zwyciężyć.

Dla zabezpieczenia węgla do konsumpcji krajowej podjął Rząd akcję obniżenia cen dla odbiorców polskich. Pewną trudność stanowi tu **konwencja węglowa,** przewidująca, na podstawie paragr. 330 konwencji genewskiej i paragr. 90 traktatu wersalskiego, utrzymanie na równi z cenami wewnętrznemi cen eksportu.

Mimo to udało się dla pewnych gatunków węgla przeprowadzić zniżkę od 6 do 15 proc., przeciętnie

O 100.000 MAREK NA TONNIE.

Z tej zniżki nie korzysta już Górny Śląsk.

Dzięki usiłowaniom komisarza do walki z drożyzną, p. Bajdy, **przemysłowcy z Zagłębia Krakowskiego, Dąbrowskiego i Górnego Śląska zobowiązali się dostarczać**

NA KREDYT MIESIĘCZNY 3.200 WAGONÓW

na miesiąc dla kooperatyw i miast, aby ułatwić w ten sposób zaopatrzenie się w węgiel jaknajszerszym kołom ludności.

Akcja Związku Ludowo-Narodowego

w sprawie zażegnania trudności aprowizacyjnych w miastach.

Warszawa 10 października.

W poniedziałek klub sejmowy Związku Ludowo-Narodowego interwenjował u p. premjera i ministra skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie zaopatrzenia miast i środowisk robotniczych w zboże.

We wtorek odbyła się konferencja przedstawicieli miasta Warszawy z p. posłem Ilskim na czele u p. komisarza Bajdy, który zapewnił, że już poczynił kroki, aby dostawa mąki przez Główny Urząd Żywnościowy odbywała się regularnie.

Sprawa zaopatrzenia miast w artykuły pierwszej potrzeby była przedmiotem obrad klubu Związku Ludowo-Narodowego, który wyłonił komisję do przeprowadzenia tej sprawy w porozumieniu z Rządem. W skład komisji wchodzą posłowie: Ilski, Chądzyński, Falkowski, Sokolnicka, Kozłowski, Zagajewski, Rzepecki i Staniszkis.

Poseł Karol Chądzyński (Zw. lud.-nar.) interwenjował u p. komisarza Bajdy w sprawie zaopatrzenia miasta Łodzi.

Rozwiązanie Rad miejskich w Płocku i Mińsku Mazowieckim.

Skandaliczna gospodarka. — Defraudacje. — Samobójstwo urzędnika magistrackiego.

Warszawa 10 października.

Minister spraw wewnętrznych rozwiązał radę miejską m. Płocka. Rozwiązanie to zostało zastosowane w związku z przeprowadzoną przez woj. warszawskie rewizją działalności rady.

Udowodniono bowiem płockiej radzie miejskiej usterki w prowadzeniu gospodarki i zupełny brak dozoru nad urzędnikami. Wykryto poważne defraudacje, które zakończyły się nawet samobójstwem jednego z urzędników. Termin nowych wyborów nie został jeszcze określony.

*

Na mocy decyzji wojewody warszawskiego, rada miejska miasta Mińska Mazow., jako należąca do miast t. zw. niewydzielonych, została rozwiązana. Decyzja ta zapadła w związku z poważnem zdekompletowaniem rady i niewłaściwą gospodarką miejską. Zarząd miasta spoczywa obecnie w rękach mińskiego magistratu. Nowe wybory rozpisane na dzień 18 listopada b. r.

Polityczna powściągliwość metropolity Szeptyckiego.

Metropolita zajął się sprawami cerkiewnemi. — Zapowiedź objazdów djecezji.

Kraków, 12 października.

Donoszą nam ze Lwowa:

Metropolita po swym powrocie do Lwowa zajął się intensywnie rozpatrywaniem spraw cerkiewnych swojej djecezji. O ile stan zdrowia metropolity dopisze, to z początkiem grudnia b. r. rozpocznie ks. Szeptycki objazd djecezji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na posłuchaniach, udzielonych szeregowi działaczy ukraińskich, metropolita unikał omawiania spraw politycznych i rozmowy poświęcał głównie sprawom organizacyjnym cerkwi gr. kat. w Małopolsce Wsch.

Spór Ukraińców z żydami o spadek po Łuckiewiczu.

Kto będzie posłem po Łuckiewiczu?

Warszawa, 10 października.

Wygaśnięcie mandatu p. Łuckiewicza wywołało w kołach parlamentarnych wielkie zainteresowanie.

Idzie tu, rzecz zrozumiała, nie o osobę p. Łuckiewicza, którą nikt się nie interesuje, ale o prawdopodobny konflikt, jaki wyniknąć może między klubem ukraińskim, a klubem żydowskim z powodu powołania do Sejmu następcy p. Łuckiewicza.

Wśród tych następców figuruje na pierwszem miejscu niejaki p. Fichnel-Fajnsztajn, przedsiębiorca z Kowla, który w razie otrzymania mandatu, powiększyłby skład koła żydowskiego. Przeciw temu oponują naturalnie Ukraińcy, uważając, że p. Fajnsztain mógłby pretendować do mandatu tylko wówczas gdyby wybrany z tej samej listy (16) poseł żydowski Brot zrezygnował, natomiast mandat po p. Łuckiewiczu otrzymać winien albo p. Wasyl Machniuk, albo też p. Siergiej Nazaruk, obaj Ukraińcy.

Towarzysz Dąbal do pogranicznej straży sowieckiej.

Odezwa zdrajcy.

„Krasnaja Armja" dziennik bolszewicki w N-rze z d. 6. IX. br. zamieszcza następującą odezwę honorowego członka straży pogranicznej, towarzysza Tomasza Dąbala — do towarzyszy pograniczników.

„W imieniu proletarjatu i nastrojonych rewolucyjnie włościan Polski przesyłam serdeczne pozdrowienia „krasnoarmiejcom", dowódcom i pracownikom politycznym formacji pogranicznych.

„Jestem przekonany, że niedalekim jest już dzień, gdy proletarjat polski powstanie do walki przeciw burżuazji, a wówczas burżuazyjno-szlachecka Polska stanie się sowiecką.

„Proletarjat polski i rewolucyjne włościaństwo przygotowują się do tej walki i osiągną zwycięstwo".

Odezwę kończy urywek autografu i podpis „towarzysza" Tomasza Dąbala — w języku polskim.

Datował swą odezwę tow. Dąbal w Charkowie, d. 24 sierpnia 1923 r.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza Łomżę.

Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził ostatnio Radzymin, Ostrów i Łomżę. Przyjęcie przez ludność było entuzjastyczne. Na cześć Prezydenta wystawiono bramy trjumfalne. Prezydent, odpowiadając na powitanie organizacyj obywatelskich i władz, wygłosił **przemówienie, w którem wezwał do pracy dla społeczeństwa.**

Co się dzieje w całej Polsce.

Urzędnicy kontraktowi otrzymają pensje z góry. — 18 procent dodatku drożyźnianego. — Orgja drożyzny w Gdańsku. — Ordery rumuńskie dla wojskowych. — Zjazd maszynistów we Lwowie. — Posterunek oficerski przed pomnikiem ks. Józefa. — Projekt nowej ustawy. — Redukcja urzędników w Minist. Pracy. — Podrożenie gazet warszawskich i lwowskich. — Walka z ukrywaniem towarów. — Zamach samobójczy w sądzie. — Pokaz mód na rzecz akademików. — Zwolnienia od opłat stemplowych. — Zamknięcie kredytów. — Wandale niszczą cenne zabytki na kresach. — Spłonął samochód z 200 miljonami mk.

Premjer Witos zmienił postanowienie poprzedniego rządu, na podstawie którego państwowi pracownicy kontraktowi płace swe otrzymywali z dołu, w tym kierunku, iż obecnie mają otrzymywać je z góry w miarę postanowień swoich umów lub też uznania swoich przełożonych.

*

Ministerjum skarbu wydało polecenie wypłacenia w dn. 15 b. m. wszystkim pracownikom państwowym 18 proc. dodatku drożyźnianego poborów 1 października, polecając jednocześnie ściągnąć z tej sumy podatek dochodowy na podstawie ostatniego rozporządzenia ministerjum skarbu.

*

Drożyzna w Gdańsku wzrosła w porównaniu z poniedziałkiem poprzedniego tygodnia o 250 proc.

*

Poselstwo rumuńskie nadesłało Ministerstwu Spraw Wojsk. pozostałe ordery rumuńskie, któremi zostali odznaczeni oficerowie i szeregowcy wojsk polskich podczas pobytu pary królewskiej. Odznaczeni zostali m. innymi generałowie: Osiński, Latinik, Dzierżanowski, Szpakowski, vice-admirał Porębski i inni wojskowi.

*

W związku z żądaniami kolejarzy Małopolski rozpoczął się we Lwowie dnia 10 b. m. zjazd maszynistów kolejowych, na który przyjechali delegaci z Warszawy.

*

Z powodu rocznicy zgonu ks. Józefa Poniatowskiego w dniu 19 b. m. przez cały dzień ustawiony będzie przy pomniku na Placu Saskim w Warszawie posterunek oficerów jazdy różnych pułków.

*

Minister pracy i opieki społecznej złożył do laski marszałkowskiej projekt nowej ustawy o społecznem pośrednictwie pracy. Projekt ten został już przez Radę Ministrów zatwierdzony.

*

W departamencie opieki społecznej Min. Pracy zredukowane będzie 20 proc. ogółu urzędników. Redukcja obejmie przeważnie Wydział informacyjny.

*

Z dniem wczorajszym wszystkie gazety polskie w Warszawie i we Lwowie podniosły cenę numerów w pojedynczej sprzedaży do 10.000 mk.

*

Minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik wydał rozporządzenie regulujące w sposób ścisły i stanowczy sprawę ujawnienia magazynowanych przez kupców i przemysłowców artykułów pierwszej potrzeby. Kompetencje w kierunku ujawnienia owych zapasów i ich sprzedaży należą obecnie do organów wykonawczych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

*

W gmachu sądu okr. przy ul. Miodowej w Warszawie, usiłowała otruć się jodyną 30-letnia Marja Zielańska, którą lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł do szpitala. Przyczyną samobójstwa — rozpacz wywołana skazaniem męża na dłuższy termin więzienia.

*

Elegancką Warszawę czekają w najbliższym czasie niebada emocje. Dnia 21 b. m. w czasie „Tygodnia Akademika" odbędzie się żywy pokaz mód, organizowany przez redakcję „Pani" na dochód komitetu „Tygodnia Akademika" w wytwornych salonach hotelu Europejskiego. Zaprezentują stolicy żywe modelki jesienne i zimowe mody (płaszcze, kostjumy, suknie balowe, wieczorowe i futra). Dochód przeznaczony w całości na budowę domów akademickich.

*

Min. skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. wydało rozporządzenie zwalniające od opłat stemplowych podania względnie prośby o ulgi, odroczenia, lub zwolnienia od służby wojskowej, prośby odwoławcze i skargi w sprawie służby wojskowej, podania o przyjęcie w charakterze ochotników, podania o udzielenie informacji, podania osób prywatnych o przeniesienie, zwolnienia lub urlopy szeregowych zawodowych i niezawodowych, podania o dublikaty dokumentów w razie ich zagubienia, oraz o zawarcie małżeństw.

*

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ograniczyła swoje czynności dyskontowe i redyskontowe.

*

Władze konserwatorskie w departamencie sztuki zaniepokojone zostały wiadomością, że zamek ks. Wiśniowieckich w Wiśniowcu na Wołyniu doprowadzają obecni jego właściciele do ruiny, rozbierając mury na materjał budowlany. Departament sztuki wystąpił do miejscowych władz administracyjnych, azeby jaknajenergiczniej przeciwdziałały zniszczeniu tego zabytku.

*

W pobliżu szybu kopalni Szarloty w Rybniku załadowali robotnicy mąkę na samochód ciężarowy. Motor nie był zastawiony a zbiornik benzolowy eksplodował i spowodował pożar samochodu. Przy tem spaliło się 200 miljonów mkp. pieniędzy znajdujących się w gotówce w samochodzie. Szofer odniósł oparzenia i musiano go odstawić do lecznicy.

Marsz. Foch ojcem chrzestnym dziecka polskiego.

Poznań 10 października.

W dniu przyjazdu marszałka Focha do Polski, ...rownikowi stacji Poznań, p. Wojciechowskiemu, urodził się syn, któremu szczęśliwy ojciec dał imię Ferdynanda, prosząc jednocześnie marszałka Focha na ojca chrzestnego, na co Marszałek się zgodził.

W tych dniach ojciec małego chrześniaka marszałka Focha otrzymał za pośrednictwem p. konsula Dufort'a, bilet wizytowy z odpowiednią dedykacją od dostojnego ojca chrzestnego.

Strajk w przemyśle zapałkowym.

Przeszło 2000 robotników porzuciło pracę.

W dniu wczorajszym robotnicy warszawskiej fabryki zapałek „Płomyk" porzucili pracę, żądając wypłacenia zaległych dodatków drożyźnianych. Pozatem robotnicy tej fabryki domagają się zrównania ich z płacami w innych pokrewnych fabrykach.

Również w dniu wczorajszym zastrajkowali pracownicy fabryki zapałek w Częstochowie.

W fabrykach „Błonie" i „Mszczonów" strajk trwa już od 3 tygodni. Wreszcie na dziś został zapowiedziany strajk w Pińsku.

Strajki te wybuchały na tle ekonomicznym. W fabryce „Płomyk" zarobki robotników wahają się między 150,080 a 344,960 mkp. dziennie, płaca kobiet wynosi 117,160 mkp., małej zaś dziewczynki — 58,520 mkp.

Strajkujący domagają się podwyżki 40—65 proc. niezależnie od zwykłej podwyżki, ustalonej orzeczeniem komisji statystycznej, jak również żądają, by nadzwyczajna ta podwyżka podlegała na przyszłość zwyżkom procentowym.

Zarząd fabryki żądaniom tym nie chce uczynić zadość. Nie wszczął nawet rokowań z robotnikami.

Panama cukrowa magistratu w Żyrardowie.

Magistrat paskował cukrem, naftą i solą, zamiast rozdzielać go między ludność. — Aresztowanie potentata żyrardowskiego. — 10 miljonów łapówki.

Przed paru dniami policja miasta Żyrardowa wykryła **bardzo poważne nadużycia w magistracie żyrardowskim.**

Mianowicie magistrat od kilku lat systematycznie z otrzymywanych przydziałów węgla i cukru **tylko znikomą część sprzedawał ludności po cenach normalnych, resztę zaś rozsprzedawał przez pośredników** prywatnym kupcom i handlarzom nietylko w Żyrardowie, lecz i do sąsiednich powiatów.

Na czele tej akcji stali: prezydent miasta Żyrardowa, **Rudziejewski** i zastępca jego, Jędrychowski.

Wśród robotników i ludności miasta **panuje ogromne wzburzenie.**

Energicznie prowadzone przez policję śledztwo ustaliło już cały szereg współwinnych. Wczoraj został aresztowany kupiec z Żyrardowa, **Modrzejewski.** Modrzejewski sprzedawał artykuły otrzymane z magistratu rozmaitym spekulantom.

Przy aresztowaniu Modrzejewskiego zdarzył się ciekawy incydent: Mianowicie Modrzejewski chwycił z kasy swej, wypchanej od góry do dołu banknotami, kilka paczek 50-tysięcznych i wpychając je siłą do kieszeni policjanta, błagał:

— **Panie, nie gub mnie pan!**

Gdy zaś policjant odepchnął go, Modrzejewski drugi raz spróbował przekupić policjanta. **Jak się okazało potem, M. próbował przekupić policjanta 10 miljonami,** które ten jednak nie przyjął.

*

Na podstawie wiadomości o ujawnionych w gospodarce miejskiej Żyrardowa **nadużyć i niewłaściwych manipulacji cukrem,** otrzymywanym z przydziału i węglem, w dn. 11 b. m. **wyjechała tam z woj. warszawskiego specjalna delegacja kontrolna.**

Z tragedji ludzi bezdomnych.

Urzędnik, który nocuje w łazience.

Kraków, 10 października.

Donoszą nam z Warszawy:

Po powrocie publiczności z wywczasów letnich brak mieszkań w Warszawie uwydatnia się w całej pełni. Położenie już nietylko osób samotnych, lecz i rodzin jest poprostu rozpaczliwe. Ludzie nawet wybitnie zamożni obnoszą się ze swoimi miljonami, nie mogąc dostać dachu nad głową za żadną cenę. Opłata miesięczna za jeden szczupły pokój w wysokości 4-ch miljonów, nie należy do rzeczy nadzwyczajnych.

Wiemy o młodym urzędniku, który **w łazience od godz. 11 wiecz. do 8 rano płaci 90 tys. za jedno przenocowanie. Rzeczy ma złożone u odźwiernego, kołnierzyk zmienia w biurze, lub na ulicy, czas wolny od urzędowania spędza na ulicy lub w kawiarniach.** O stosunkach rodzinnych, wynikających z powodu natrętnego gnieżdżenia się u krewnych, są opowiadane nadzwyczajne rzeczy. Ludzie skądinąd zacni i szanowani denerwują się, procesują i zrywają związki pokrewieństwa.

Krwawa walka policji z bandytami.

Z trzech pozostałych na wolności bandytów-morderców zbiegłych z więzienia karnego w Mokotowie w dniu 2 kwietnia b. r., jeden z nich, przywódca i organizator ucieczki i zamordowania trzech dozorców, 22-letni Aleksander Dydenko, piekarz, rodem z Zawiercia, skazany na bezterminowe więzienie, zorganizował bandę, która już od dłuższego czasu grasuje w okolicach Częstochowy, Zawiercia i Piotrkowa.

Ostatnio trzech uzbrojonych bandytów napadło na piekarnię związku robotniczego fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu w Będzińskim. Po wejściu do piekarni, bandyci zrabowali Piotrowskiemu miljon mk. gotówką i zegarek złoty, poczem z łupem wyszli. Po upływie trzech minut bandyci powrócili do piekarni, **oddali Piotrowskiemu tylko miljon mk., zegarek** zaś zatrzymali i pospiesznie wyszli.

Na skutek zawiadomienia i podanego przez Piotrowskiego rysopisu bandytów, prowadzący dochodzenie w tej sprawie kierownik komisarjatu w Zawierciu powziął podejrzenie, że sprawcami napadu są, wspomniany przywódca bandy, **Dydenko,** oraz Skręt i Szreniawa. Drogą wypadków ustalono, że banda Dydenki ukrywa się w mieszkaniu czwartego bandyty Wyrwasa we wsi Dubice w pow Będzińskim.

Na skutek tych danych, komisarjat w Zawierciu wysłał **patrol policyjny, złożony z siedmiu ludzi,** do wsi Dubice, gdzie otoczono dom.

W chwili, gdy przodownik Blachiński oraz posterunkowy Kostarczyk usiłowali wejść do mieszkania, padły z wewnątrz mieszkania **dwa strzały, z których jeden ranił Błachińskiego w brzuch, drugi Kostarczyka w obojczyk.**

Na odgłos strzałów policjanci stojący na zewnątrz domu odpowiedzieli **strzałami z karabinów, raniąc w brzuch bandytę Józefa Witasa, który w trzy godziny potem umarł.** Bandytę Wyrwasa (właściciela domu) **ujęto żywcem** i osadzono w więzieniu. Podczas dalszej obławy w następnym dniu był **ujęty jeszcze bandyta Szreniawa.** Za pozostałymi bandytami, Dydenką i Skrętem, czynione są dalsze poszukiwania.

Raniony przodownik Blachiński również życie zakończył.

Ta sama szajka bandytów przed napadem na piekarnię wtargnęła do mieszkania Wojciecha Bouchora w Zawierciu przy ul. Warty i zrabowała różne rzeczy **wartości miljona i pół mk. gotówką,** poczem zbiegli.

Niemiecka „olla podrida".

Walka Stinnesa ze Stresemannem. — Pierwsze kroki Niemiec ku porozumieniu się z aljantami. Upadek socjalizmu a wzrost komunizmu. Co zapowiada rozstrój wewnętrzny Niemiec.

Kraków w październiku.

(X) Narodową potrawą hiszpańską jest t. zw. „olla podrida", mięszanina resztek mięsa i jarzyn, składanych do jednego naczynia przez cały tydzień, a zjadanych dopiero w niedzielę po odpowiedniem przyprawieniu ich czosnkiem. Jaki „zapach" posiada ta potrawa przy gorącym klimacie hiszpańskim — łatwo sobie wyobrazić i niedarmo też nosi przydomek „podrida", tyle co zgniła.

Do tej to jedynie mięszaniny dają się porównać obecnie sprawy niemieckie, powikłane i pomęszane, jak jeszcze nigdy. Wyrobić sobie jasne o ich całości pojęcie — nie sposób. Gdy atoli sprawy Rzeszy niemieckiej posiadają dla nas wagę pierwszorzędną, przeto musimy znać ich przebieg choćby na podstawie kronikarskiego zestawienia.

Na pierwszy plan obecnej sytuacji politycznej wysuwa się walka Stinnesa, jako przedstawiciela wielkiego przemysłu, ze Stresemannem, jako przedstawicielem rządu, mającego za sobą w parlamencie większość, złożoną z partyj: centrum, niemieckiej ludowej, demokratycznej i socjalistycznej. Stinnes, jak wiadomo, rozpoczął na swoją rękę **rokowania z gen. Dogoutt'em** komendantem wojsk okupacyjnych w Zagłębiu Ruhry, oraz przesłał kanclerzowi **ultimatum**, w którem żąda, między innemi, formalnego upoważnienia do dalszych rokowań z wymienionym generałem, a następnie zaprowadzenia 8 i pół godzinnego dnia pracy w kopalniach i 10 godzinnego w innych przedsiębiorstwach. Pozatem stara się Stinnes o zdyskredytowanie rządu przez coraz dalsze obniżanie kursu marki, dokonywane za pośrednictwem jego agentów, którzy masy marek niemieckich sprowadzają z zagranicy i rzucają na targi wewnętrzne.

Stresemann dotąd trzyma się w defenzywie, licząc, że parlament uchwali **ustawę upoważniającą**, która da mu władzę dyktatorską, a którą wczoraj przyjął już w drugiem czytaniu. Dopiero posiadłszy tą władzę, będzie mógł kanclerz wystąpić z całą siłą przeciw Stinnesowi, ma się rozumieć, jeżeli tenże nie cofnie się na czas.

Logicznem następstwem zaprzestania biernego oporu w Zagłębiu Ruhry, są pierwsze kroki, jakie poczynił Stresemann w Paryżu i Brukseli, celem nawiązania bezpośrednich rokowań z państwami sprzymierzonemi. Wczoraj niemiecki „charge d'affaires" wręczył rządowi francuskiemu notę rządu niemieckiego **z propozycją utworzenia komisji niemiecko-francusko-belgijskiej**, której zadaniem byłoby przywrócenie normalnego życia gospodarczego na terytorjach okupowanych. Wręczając zaś identyczną notę w Brukseli, oświadczył przedstawiciel Niemiec ich gotowość **współdziałania w podjęciu pracy w Zagłębiu Ruhry oraz rozpoczęciu ponowne dostaw węgla na rachunek reparacyj.**

O ile stosunek Niemiec do mocarstw sprzymierzonych zaczyna się po tym kroku cokolwiek wyjaśniać, o tyle znów położenie ich wewnętrzne jest absolutnie niejasne i powikłane.

Przedewszystkiem okazuje się teraz, że obawy wywołane przez rzekomo przygotowane zamachy zbrojne czy to przez monarchistów, pozostających pod wodorffa, czy też monarchistów, pozostających pod wodzą Hitlera, były mocno przesadzone. Być może, iż ten ostatni projektuje marsz Bawarczyków na Berlin, ale dotąd to „pium desiderium" nie zostało w czyn wprowadzone. Owszem, w jego partji nastąpił rozłam, ponieważ znaczna jej część oddała się pod rozkazy von Kahra, noszącego się z podobnymi, lecz nie identycznymi, co Hitler, planami sanacji Rzeszy niemieckiej. Pierwsza zaś próba zbrojnego ataku na obecny rząd berliński skończyła się, jak wiadomo, nader żałosnem fiaskiem w Kistrzyniu.

Natomiast widoczny staje się nie tak gwałtowny, ale stały wzrost na siłach partji komunistycznej, któremu towarzyszy równoczesny upadek partji socjalistycznej. Stwierdził to wyraźnie b. socjalistyczny minister skarbu w poprzednim gabinecie Stresemanna, Hilferding, który oświadczył na ostatnim zjeździe partyjnym w Berlinie, że socjalna demokracja w całej Europie a specjalnie w Niemczech znajduje się u końca swoich wpływów.

Saksonja i Turyngja mają obecnie rządy, w których socjaliści figurują tylko nominalnie, rzeczywista bowiem władza spoczywa tam w ręku komunistów, różniących się od bolszewików tylko nazwą.

Gdy zestawimy te państwa związkowe komunistycznie rządzone z monarchistycznie usposobioną Bawarją, Badenem, Wirtembergją i Prusami, gdy dodamy do tego walkę wielkiego przemysłu z rządem centralnym Rzeszy, a to wszystko uprzytomnimy sobie na tle katastrofy walutowej i gospodarczej — dolar 3 miljardy marek, widmo głodu w zimie — otrzymamy obraz tego rodzaju, że porównanie go z hiszpańską „olla podridą", nie wyda się przesadzonem.

A co jeszcze zwiększa zamęt niemiecki, to ów **brak jasno wytkniętego celu i koteryjność, jaką wykazują** wszystkie stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem komunistów. Jeszcze n. p. dotąd dość daleko do przywrócenia monarchji w Bawarji, a już o tron tamtejszy zabiegają oprócz Wittelsbachów, podobno i Hohenzollernowie. Zwolennicy zaś von Kahra i Hitlera zwalczają się nawzajem, choć ich wspólnym pierwszym celem jest obalenie rządów Stresemanna i złamanie przewagi Berlina.

Czyżby ten rozstrój, ta niezgoda wewnętrzna miały być przygrywką do ostatecznego rozpadnięcia się w gruzy gmachu, wzniesionego pół wieku temu krwią i żelazem?...

Po zgnieceniu rewolucji komunistycznej w Bułgarji.

Wspólna akcja bułgarsko-jugosławiańska przeciw komunistom. — Sensacyjne aresztowanie w Wiedniu.

Rząd bułgarski prosił rząd jugosławiański o **pomoc wojskową** dla arsztowanych przywódców rewolucji komunistycznej na wypadek ucieczki tych przywódców na terytorjum Jugosławji. Rząd bułgarski ze swej strony wzmocnił wojska na granicy, dla przeszkodzenia komunistom wejścia na terytorjum Rumunji.

Równocześnie donoszą z Wiednia, że władze austrjackie aresztowały wielką ilość kobiet z wysokich **sfer towarzyskich Bułgarji, podejrzanych o pośrednictwo między przywódcami partji komunistycznych w Bułgarji, a międzynarodowem biurem w Moskwie.**

Straszny cyklon na wybrzeżu francuskiem.

Szereg okrętów zatonął. — Wypadki na morzu. — Drzewo zabija pasażera w wagonie kolej.

Miesiąc wrzesień obfituje corocznie w wypadki na morzu oblewającem Bretanję. W ostatnich jednak dniach zaszły nieszczęśliwe wypadki, ogromem swym przewyższające dotychczasowe.

I tak, ubiegłego wtorku szereg statków udał się na połów sardynek, inne zaś musiały walczyć z wezbranemi falami morza. **Donoszą o zagładzie kilkunastu statków francuskich i o zatonięciu wielu marynarzy. Również donoszą o licznych wypadkach na morzu,** oblewającem brzegi Normandji, z powodu **gwałtownego cyklonu, który szaleje tam od kilku dni.** W Granwille przerwała nawet burza połączenia telegraficzne i telefoniczne. Donoszą również o wielkich stratach w Hawr, Rouen i Boulogne sur. mer. — **W Caen powaliło się olbrzymie drzewo na przejeżdżający pociąg kolejowy. Jeden z dachów wagonu załamał się, zabijając podróżnego i raniąc trzy kobiety, jedno dziecko.**

Oślepł w czasie rozprawy sądowej.

Straszny wypadek prokuratora.

W tych dniach zaszedł w Wiedniu straszny wypadek, który głęboko poruszył całe miasto.

Jeden z najwybitniejszych prawników austrjackich, prokurator dr. Wunderer **oślepł nagle** podczas rozprawy sądowej, która toczyła się w II-gim wydziale karnym wiedeńskiego sądu apelacyjnego.

Nastąpiło to właśnie w chwili, gdy przewodniczący zadał jakieś pytanie oskarżonemu. Prokurator podniósł się właśnie, żeby ze swojej strony również zadać pytanie — gdy wtem **zachwiał się, pobladł i podniósł dłoń do oczu.**

Całkowicie zaniewidział!

Nieszczęśliwego woźni sądowi natychmiast wyprowadzili z sali, rozprawę zawieszono.

Jak słychać, ślepota **Dra Wunderera jest nieuleczalną.**

Tajemnica martwej ręki.

Zamordowana kobieta na trzeci dzień po śmierci własną ręką wskazuje zbrodniarza i oddaje w ręce sprawiedliwości.

Kraków 10 października.

Pewnego poranku, w wiosce Raquerac, w Normandji, wdowę Paulinę Santin, w jej maleńkim domku, **znaleziono bez życia.** Fakt ten nie zadziwił nikogo. Wdowa Santin, kobieta 60-letnia, zupełnie samotna już od dłuższego czasu, narzekała na duszność i ogólny upadek sił. Zwłoki Pauliny Santin złożono w trumnie i poczciwe przyjaciółki zmarłej, zmieniały się kolejno, odmawiając pacierze za jej duszę.

Śmierć nastąpiła w nocy z poniedziałku na wtorek, pogrzeb wyznaczono na czwartek.

W dniu oznaczonym ściągnęła pokaźna gromada ludzi z miasteczka i z pobliskich wiosek. Przyszedł proboszcz w towarzystwie organisty i zakrystjana. Jedyna izba w małej chatce nie mogła pomieścić wszystkich gości. Zrobił się natłok tak wielki, iż stróż polowy, staruszek, ojciec Jan Chibeau, dla utrzymania porządku był zmuszony użyć swojej władzy.

— Nie tłoczcie się, moi państwo — powtarzał — dajcie miejsce ojcu duchownemu. On jest tu potrzebniejszy, niż wy wszyscy.

Ojciec Chibeau niegdyś, za czasów młodości **był policjantem kryminalnym** w Paryżu, dopomagał słynnemu Goronowi w rozwiązywaniu najzawilszych spraw kryminalnych i dopiero wiek spóźniony zapędził go znowu do wioski rodzinnej.

Kapłan pokropił zwłoki wodą święconą i wygłosił błogosławieństwo, trumnę zamknięto, czterej barczyści młodzieńcy ruszyli się, ażeby wziąć zwłoki dla przeniesienia na cmentarz. Naraz z głębi **trumny usłyszano silne stuknięcie raz i drugi. Powstał popłoch.** Zabobonne kumoszki ścisnęły się w progu, krzycząc i tamując przejście.

— **Zbudziła się z letargu!** — zawołał ojciec Chibeau, który nigdy nie tracił przytomności umysłu — **hej, chłopcy, otwórzcie wieko!**

Ledwie je podniesiono, gdy z powstałej pomiędzy spodem a wierzchem szczeliny ukazała się **martwa ręka, a zesztywniałe palce opadły na piersi tuż stojącego Karola Derule'a,** znanego w okolicy pijaka i gorszyciela młodzieży. Przybył on z innymi na pogrzeb wdowy, może w nadziei, że będzie zaproszony na stypę. Derule pod dotknięciem martwej ręki **cofnął się gwałtownie, a z jego bladych ust wydobył się okrzyk przerażenia.**

W czasie, gdy proboszcz, po obejrzeniu zwłok uspokajał obecnych zapewnieniem, iż sprężysty odruch ręki był często obserwowanem zjawiskiem u martwych, **Derule coraz energiczniej odstępował,** z wyraźnym zamiarem ucieczki.

Dziwne zachowanie się draba, w starym policjancie **obudziło pewne podejrzenie.** Z jego rozkazu ludzie otoczyli i **obezwładnili łotra,** pomimo, że rzucał się i bronił do siebie dostępu. Odprowadzono go do aresztu, pogrzeb zaś wdowy Santin został wstrzymany. Sekcja sądowa nazajutrz dokonana wykryła, iż **stara rybaczka została otruta. Zabójcą był Derule, który następnie zrabował jej skromne, ukryte pod poduszką oszczędności.** Fatalnego wieczoru, jak zeznał na śledztwie, przyniósł jej wino orzeźwiające, słodkie, do którego **domieszał silną dozę strychniny.** Podczas, gdy nieszczęśliwa wiła się w kurczach paraliżu, zbrodniarz **ułożył ją na łóżku,** zabrał pieniądze i zemknął niepostrzeżenie.

W ten sposób została wyjaśniona **tajemnica „martwej ręki",** następstwem czego było zesłanie mordercy **na dożywotnie galery.**

Przedhistoryczne wykopaliska w powiecie pińczowskim.

Osada z epoki neolitu. — Groby przedhistoryczne. — 30 ziemianek podziemnych. — Ciekawe wykopaliska.

Kraków w październiku.

Z polecenia Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozpoczęte zostały we wrześniu ub. r. poszukiwania archeologiczne we wsi Książnice Wielkie, pow. Pińczowskiego, gdzie przypadkowo natrafiono na siedzibę ludzką z epoki kamiennej, tj. wieś, która istniała parę tysięcy lat temu.

Pierwsze ślady tej osady odkryto jeszcze w ciągu wojny przy kopaniu rowu strzeleckiego, tuż za cmentarzem książnickim.

Ponieważ charakter wykopalisk i ustne informacje nie pozwalały wątpić, że natrafiono na przedhistoryczne stanowisko, przeto w r. ub. przystąpiono na wspomnianem miejscu do naukowych poszukiwań.

Badania prowadzono w następujący sposób:

Na obranym kawałku pola, obok miejsca, gdzie widniał ślad zasypanego już rowu strzeleckiego, zaczęto zdejmować łopatami orną ziemię na przestrzeni kilku metrów kwadratowych tak długo, dopóki nie ukazał się calec, tj. nieurodzajna glina. Już przy zdejmowaniu gleby, której grubość wynosiła przeciętnie około 40 cm., natrafiono na skorupy naczyń glinianych, zwiastujące istnienie przedhistorycznej siedziby. Po zdjęciu owej warstwy, ukazała się żółta glina, na której widniały w pewnych odstępach ciemne, okrągłe place o średnicy około 1.50—2 metrów. Teraz poczęto zdejmować ziemię tylko z tych placów warstwami, kopiąc na boki i w głąb tak długo, jak daleko sięgała czarna i tłusta ziemia humusowa. Po jej wybraniu otrzymywano wygrzebane w żółtej glinie okrągłe u przekroju i głębokie 2 metry doły w średnicy, wynoszące również około 2 metrów. Czarna ziemia w tych dołach pomieszana była ze skorupami, połupanemi kośćmi zwierząt i muszelkami ze spożytych stójek rzecznych, jakie jeszcze dziś spotkać możemy na brzegach Wisły. W jednej jamie znaleziono warstwę tych muszelek grubą na przeszło pół metra. Znajdowano również noże krzemienne i inne zabytki. Wykopaliska, uważne obserwacje i ścisłe badania naukowe, prowadzone niemal we wszystkich krajach Europy od kilku dziesiątek lat wykazały niezbicie, że doły tego rodzaju służyły ludziom za mieszkania w czasach bardzo odległych, gdy lepszych domów nie umiano sobie jeszcze budować. Potwierdziły to znów badania w Książnicach. Dzięki umiejętnym badaniom, możemy obecnie odtworzyć obraz życia i pierwotnej kultury ludzkiej z tak odległych czasów.

W ziemiankach książnickich spotykano również ślady ognisk, glinę wypaloną, t. j. polepę z odciskami prętów wikliny, tworzącą niegdyś dach, przęśliki gliniane, świadczące o istnieniu już wówczas zaczątków tkactwa i inne zabytki, mówiące nam o ówczesnej kulturze.

W Książnicach odkryto około 30 ziemianek. Nie wszystkie one jednak służyły za mieszkanie, niektóre bowiem były przeznaczone na doły odpadkowe, które zakładano obok jam przeznaczonych na mieszkanie. Osada w Książnicach musiała być dość duża, skoro na niewielkiej przestrzeni 800 m kw. odkryto znaczną ilość jam mieszkalnych.

Wykopaliska w Książnicach przyniosły ponadto inne bardzo ważne i zupełnie wyjątkowe odkrycie. Oto przy ziemiankach znalazły się w glinie boczne komory podziemne. W każdej takiej komorze leżał szkielet ludzki, złożony na boku w pozycji skulonej, takiej jaką ludzie zajmują w czasie snu. Twarz każdego była zwrócona ku wschodowi, prawa zazwyczaj dłoń pod głową, lewa ręka zgięta w łokciu złożona była na piersiach. Obok szkieletu stały 1 lub 2 pięknie zdobione garnki wypełnione ziemią, (wśród których znalazły się resztki jadła, jak kostki zwierzęce, nasiona itp.), siekierki kamienne, noże i strzały krzemienne, kościane narzędzia, a czasem wisiorki wycięte z muszelek.

Były to zatem groby, które według ówczesnego zwyczaju zakładano w domach mieszkalnych. Po śmierci właściciela ziemianki wykopywano w niej boczną komorę, składano tam nieboszczyka i zasypywano ziemią; w ziemiankach zaś mieszkano nadal.

W taki to sposób odkryto osadę z epoki kamienia gładzonego (neolit) i groby najstarszych zapewne mieszkańców Książnic Wielkich.

Poszukiwania w Książnicach nie zostały jeszcze ukończone. Dalsze badania będą prowadzone w ciągu bieżącego roku. Przyniosą one zapewne nowe ciekawe odkrycia.

Jak handlarze trzody chlewnej i bydła starają się zdobyć materjał do przemycania za granicę?

Kraków, 10 października.

Aby umożliwić równocześnie zaopatrywanie w mięso wszystkich centrów przemysłowych na polskim Górnym Śląsku, wagony ze żywym towarem muszą iść do Mysłowic, gdzie komisja przydziela trzodę i bydło stosownie do zapotrzebowania poszczególnym miejscowościom na Górnym Śląsku. Handlarze bydła chcąc posiąść materjał mięsny, wyjęty z ewidencji komisji mysłowickiej, chwycili się następującego fortelu. — Oto na listach przewozowych podają niższą ilość zwierząt żywych od ilości rzeczywiście do wagonu załadowanej. Ponieważ do rozdziału służą za podstawę listy przewozowe, ilość zwierząt nie zapisana w liście przewozowym nie podlega rozdziałowi i może być całkiem swobodnie przemyconą potem do Niemiec lub Czech w stanie żywym lub bitym.

Tego rodzaju oszukańcze wystawianie listów przewozowych wyłapały organa kolejowe na stacji Szczakowa przy przesyłkach żywego towaru, nadchodzących z b. Kongresówki do Mysłowic.

Pogrom czarnej giełdy w Warszawie.

Walucjarze zjadają banknoty. Akcje w skarpetkach. 10-miljardowe akcje niepodatkowane.

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom, w Warszawie policja przeprowadziła obławę pomiędzy czarną giełdą w hotelu „Polonja", aresztując 90 walucjarzy. Obecnie donoszą nam z Warszawy o bliższych szczegółach tego „pogromu".

Rewizja trwała 3 godziny. Pomimo, iż aresztowani czarnogiełdziarze na samym początku porwali lub połykali masę oskarżających ich kartek i notatek z transakcjami, odebrano od nich wiele bardzo ciekawego materjału, który mocno obciąża aresztowanych i pewne banki. Pomimo niespodziewanego najścia policji i momentalnego okrążenia „Polonji", dwie trzecie (z 300 przeszło 200) zdołało się ulotnić rozmaitemi bocznemi wyjściami, wśród nich bardzo „grube ryby".

Z 90 aresztowanych osób, za wyłączeniem 2-ch chrześcijan, wszyscy są żydzi.

Jeden ze świadków owej obławy opisuje taki ciekawy obrazek:

Oto ściągano jakiemuś opasłemu giełdziarzowi buciki i skarpetki. Z pod skarpetek wypadły na podłogę zwitki akcji. Biedny giełdziarz nie wiedział, że mu akcji nikt nie odbierze. Oddano mu je z powrotem. I już byłby uniknął przykrości, gdyby nie oczko pana komisarza. Zauważono, że podatek od handlu temi akcjami nie był opłacony. Zaczęła się kontrola akcji i, o dziwo — okazało się, że na 10 blisko miljardów znaleziono akcji niepodatkowanych.

Ze sportu.

LEKKA ATLETYKA A OLIMPJADA.

Ciągle się pisze i czyta o mającej za kilka miesięcy odbyć się olimpjadzie paryskiej, lecz mimo nie jest to ani połowa tej pracy, jaką całe społeczeństwo powinno dla tego celu zdziałać. Dziś w kilku słowach chcemy rozważyć, jakie postępy czyni nasza lekka atletyka w porównaniu z zagranicą. I tak: skok o tyczce Polska 3,24 m — Włochy 3.25 m, rekord światowy Hoff (Norwegja) 4.12 m, względnie poza konkursem 4.21 m; rzut oszczepem Polska 51.50 m, oburącz 76.71, poza konkursem 79.96 m — Finlandja 62.07, oburącz 110.19 m. Wśród wielu powszechnie znanych przyczyn tego ujemnego dla nas stosunku jest niepomiernie ważny fakt, że nasza lekka atletyka dotychczas nie nawiązała zupełnie kontaktu z zagranicą. Dotychczasowe bowiem porównanie naszych wyników lekko-atletycznych z zagranicznemi polegało na suchem jedynie zestawieniu cyfr, o porównaniu formy, stylu i techniki, które właśnie składają się na wynik — mowy nie było.

Pisma sportowe, ba kroniki sportowe dzienników poprzestają w dziale lekkiej atletyki na podaniu nazwisk i cyfr osiągniętych czasach. Należy brać to tylko na karb zarówno recenzentów, jak i sportowców samych, którzy rzadko mają pojęcie o stylu, widząc swoich lekko atletów o swoistym stylu. Wynika z tego konieczność naocznego porównania nietylko naszych wyników, ale i walorów sportowych. A szkoda, że ku temu tak mało mamy sposobności. Sporadyczne bowiem pojawianie się naszych lekko-atletów na obcych bieżnikach nie może być dostateczną miarą klasy naszych lekko-atletycznych wartości.

Z dala.

W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ DOCHODU DLA PAŃSTWA.

Są pewne choroby, na które każdy da ci lekarstwo: każdy inne, ale rzekomo niezawodne. Do takich chorób należy obecnie drożyzna. Każdy ma jakiś sposób na jej zwalczanie i dziwi się, dlaczego rząd nie stosuje jego niezawodnej recepty.

Wiadomo wszystkim, że do kopania coraz większej przepaści drożyzny przyczyniają się walnie paskarze. Stąd naturalny wniosek: Karać paskarzy, dotkliwie, bezlitośnie; konfiskatą majątku za przeszłość, chłostą dla pamięci na przyszłość.

Przyjaciel mój proponuje do tego wniosku małą poprawkę, która znękanemu powyższemi karami paskarzowi nie przyniosłaby już żadnej straty materjalnej, a dla Państwa mogłaby się stać obfitem źródłem dochodu. Chłostę — powiada — wykonywałbym publicznie. Zbudowałbym trybuny na kilka tysięcy ludzi i sprzedawał bilety po cenach operowych. „Premiera" pokryłaby napewne koszta trybuny, a następne przedstawienia dawałyby już olbrzymi dochód, niema bowiem jednej osoby w Krakowie, któraby nie odżałowała pieniędzy, by choć raz ujrzeć obnażone ciało nie w teatrze, lecz pod gołem niebem. Kalkulując jak najprzezorniej, można liczyć na 20 przedstawień o wysprzedanych wszystkich miejscach i na kilkanaście miljardów czystego dochodu.

Na taką karę zgodziłaby się prawica i lewica, zwłaszcza, że podczas chłosty byłby zachowany ścisły rozdział na uderzenia z prawicy i lewicy. ELKA.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Grochowy wieniec".
Sobota: „Ziemia nieludzka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Piątek: „Cyrulik sewilski".

CO MOŻNA BYŁO KUPIĆ W DEMACIE?

Organa kolejowe kwestjonują ostatnimi dniami przy nadaniu towarów do przewozu koleją wiele przedmiotów kolej., zdatnych jeszcze do użytku służbowego. Przedmioty te zostały zakupione na licytacjach w Demacie jako pochodzące ze zdobyczy wojennej. Dziwna rzecz, że Demat nie oddał tych przedmiotów zarządowi kolejowemu, któremu brak rozmaitych narzędzi i aparatów, a które sprowadzać musi z zagranicy po bardzo wysokich cenach.

OBECNA SYTUACJA POLITYCZNA I NAPRAWA SKARBU.

W niedzielę dnia 14 bm. urządza Związek Ludowo-Narodowy zebranie z powyższym programem, na którem przemawiać będzie poseł dr. Władysław Konopczyński i inni posłowie Związku.

Zebranie odbędzie się o godz. 5 wiecz. w sali na „Kołowem" ul. A. Potockiego l. 18.

Wstęp dla członków, wprowadzonych przez nich gości oraz za zaproszeniami, które otrzymywać można w Sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie ul. Kopernika l. 8, I. p.

SZALONA WICHURA. Podczas wczorajszej wichury, która szalała koło godz. 12 w południe nad Krakowem, zerwał się górny przewód kolei elektrycznej w Rynku na linji Nr. 2. Z powodu przerwania drutu ruch tramwajowy na wszystkich linjach, przebiegających przez Rynek główny, został wstrzymany. Przerwa ruchu trwała blisko godzinę; wypadku żadnego nie było dzięki natychmiastowemu obstawieniu policją miejsca, gdzie spadły druty elektrycznego przewodu. Wichura dokonała też licznych uszkodzeń budynków, zrywając z nich gzymsy i dachówki.

PODWYŻKA CEN OBIADÓW URZĘDOWYCH I KAWY. Prezydjum m. Krakowa uregulowało do czasu najbliższego posiedzenia m. komisji cennikowej ceny obiadów urzędowych oraz napojów w kawiarniach. Od dziś obiad urzędowy kosztował będzie 30.000 Mp, zaś kawa biała w restauracjach hotelowych 8000 Mp, w restauracjach I. kl. 7000 Mp, II. klasy 6000 Mp, III. klasy 5000 Mp.

ZWYŻKA CEN PIWA I WÓDEK. Z dniem wczorajszym właściciele browarów podwyższyli cenę piwa o 100 do 200 procent i tak: mała szklanka jasnego piwa kosztuje 15.000 Mp, flaszka 40.000 Mp, mieszanego szklanka 24.000 Mp i porteru 32 tys. Mp. Flaszka porteru, która dotąd kosztowała 17.000 Mp, kosztuje od wczoraj 44 tys. Mp. Powyższe ceny pobiera się przy bufetach, przy stolikach dolicza się 10 procent. Również ogromnej podwyżce uległy napoje wyskokowe z powodu wprowadzenia nowej opłaty akcyzowej na spirytus.

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI NA ROK 1924. Z dniem 1 stycznia 1924 r. rozpocznie się nowa kadencja sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i występków z art. VI ustawy z dnia 23 maja 1873 r. wyszczególnionych. Ułożoną w myśl tej ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać od dnia dzisiejszego codziennie od godziny 8 rano do 1 po południu przez dni 8, tj. do dnia 18 bm. włącznie w biurze Wydziału V. Magistratu (oficyny I p. drzwi Nr. 27). Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustnie albo pisemnie reklamację w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego albo dodatkowego zapisania, gdyby — mając przepisane kwalifikacje — był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacje zbada Komisja gminna, a jej uchwały doręczy Magistrat reklamującym we właściwym czasie i obwieści je pismem, umieszczonem na tablicy urzędowej w gmachu Magistratu. Reklamacje albo zażalenia wniesione po terminie, tj. po 18 bm. pozostaną bez skutku.

PRZYKRE WYPADKI W CZASIE PODRÓŻY. W czasie jazdy koleją między Granicą a Trzebinią skradziono Drowi St. Niecielskiemu z Borysławia dwie walizy z garderobą oraz przyborami toaletowemi, wartości 100 miljonów Mp. — Markusowi Dasowi skradziono również na tej przestrzeni walizę z rzeczami, wartości 15 miljonów Mp. Kradzieże tego rodzaju powtarzają się nader często. Podróżni zatem winni trochę więcej uważać na swe pakunki.

Dalsze szczegóły sensacyjnej afery szpiegowskiej w Krakowie.

Awanturnicza przeszłość szpiega. — Aresztowanie jego wspólników.

Kraków, w październiku.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu przez policję polityczną niebezpiecznego szpiega, niejakiego Stürmera. Jak się dowiadujemy, działalność Stürmera była bardzo szkodliwą dla naszego Państwa.

Przeszłość tego osobnika obfituje w liczne epizody. Przed wojną Stürmer był oficerem austrjackim, stacjonowanym w garnizonach Małopolski. W czasie walk z Włochami dostał się on do niewoli i jako legjonarz czeski przybył po rozpadnięciu się Austrji do Czechosłowacji.

Dłuższy czas był on komendantem garnizonu w Karlsbadzie, skąd podczas plebiscytu na Górnym Śląsku przybył do Opola i został szefem centrali szpiegowskiej Niemiec.

Od roku 1921 aż do ostatnich czasów działał on na terenie Województw: Śląskiego i Krakowskiego. Wyszło na jaw, że Stürmera właściwe nazwisko brzmi Leopold Stimska. Nadto znany był on pod nazwiskiem Smykal. Zawiązywał on znajomości z rozmaitemi kobietami, mającemi styczność z wybitnemi osobistościami i za ich pośrednictwem wenedził w posiadanie rozmaitych wiadomości, potrzebnych mu przy jego zawodzie.

W chwili, gdy ośmielony powodzeniem starał się wkręcić na stanowisko wywiadowcy w Wydz. II Szt. D. O. K. Nr V, został zdemaskowany i aresztowany. Podczas dochodzeń w jego sprawie aresztowano nadto radcę kolejowego w Katowicach, Mathea i Jana Sabika, bogatego kupca z Katowic. Stoją oni pod zarzutem współdziałania ze Stürmerem w jego akcji szpiegowskiej.

Orgje przemytnicze na pograniczu Górnego Śląska.

Masowy wywóz tłuszczów i wędlin. — Aresztowania. — Czarnogiełdziarze pod kluczem.

Od szeregu miesięcy szaleje na pograniczu Górnego Śląska i Niemiec przemytnictwo, którego rozmiary olbrzymieją co chwilę. Mimo zaciętej walki policji z szajką przemytników, trudno zaradzy tej wytę... Oto dowiadujemy się znów o dlaszych wypadkach przemytnictwa.

Za nieprawny handel masłem i wywóz tegoż do pogranicza Niemiec przytrzymano Franciszka Kotład skiego i Marcelego Musiała. Znaleziono przy nich 80 kg. masła, które zakupili w Krakowie.

W związku z tem aresztowano nadto szereg handlarzy, również z pogranicza Niemiec. Skonfiskowano u nich 200 kg. masła. Zakwestjonowany towar oddano Magistratowi krakowskiemu do rozdziału między instytucje dobroczynne.

Również za przemycanie tłuszczów i wędlin z Górnego Śląska do Niemiec aresztowała Lotna Brygada Wywozowa Nikodema Strużynę i Wilhelma Króla z Rozbarku, poddanych niemieckich.

Prócz tej szajki aresztowano Józefa Binka, przemytnika, któremu udowodniono przemytnictwo 6 koni i źrebięcia na stronę niemiecką.

Do kompanji przemytników dołączono jeszcze następujących spekulantów-czarnogiełdziarzy: Arona Schorsteina, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Szerokiej l. 22, oraz Szymona Findera i Samuela Weltenheima, których przyaresztowano za niedozwolony handel obcą walutą. W czasie rewizji znaleziono u nich większą ilość dolarów i innych walut zagranicznych.

NOCNE ODWIEDZINY W KUCHNI. Do mieszkania Anny Krakowskiej przy ul. Sebastjana l. 12 włamano się ubiegłej nocy i skradziono baranicę do podróży i 10 kg słoniny oraz chustkę służącej. Służąca, przebudziwszy się w nocy, zauważyła w kuchni jakiegoś mężczyznę, chodzącego po kuchni. Przypuszczając jednak, że to jej służbodawca, który miał rano wczas wybrać się w podróż, nie zdziwiła się wcale na widok mężczyzny w kuchni i po chwili zasnęła. Mężczyzna ów, spłoszony widocznie przebudzeniem służącej, zbiegł, pozostawiając w ogrodzie baranicę i chustkę a uniósł tylko ze sobą słoninę.

ZRABOWANY SKLEP. Onegdaj do sklepu Józefa Polaszka przy ul. Studenckiej l. 4 włamał się jakiś opryszek i skradł 8 sweaterów i 6 kamizelek damskich włóczkowych, wartości 40 miljonów Mp.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W KRAKOWIE. Wczoraj interwenjowało pogotowie Tow. Ratunkowego w dwu wypadkach zamachów samobójczych. W pierwszym Z. B., licząca lat 56, wdowa po oficerze austjackim zażyła znaczną ilość adaliny, w drugim K. R. służąca wypiła zgęszczonego sublimatu. Po udzieleniu pierwsze pomocy, obie desperatki przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

CZUŁA ŻONA.

Mąż informuje żonę, że ubezpieczył się na życie w Florjance na 20.000 złp., aby na wypadek jego śmierci miała zabezpieczony byt.

— Jak to dobrze — odpowiada żona — teraz nie będę potrzebowała dbać o twoje zdrowie.

JADWIGA HŁASKOWA.

Cudzoziemka.

Powieść.

(8)

— Ty nazywasz się Michaiłko, ja ciebie znam, — rzekł młodszy strażnik.

— Może i Michaiłko, poco panu moje imię?

— Racja — potwierdził drugi — u nas jest przysłowie: Jak się zwał, tak się zwał, byleby się dobrze miał.

Noc wszystkich uśpiła na wielkiej i szerokiej ławie znajdującej się na piecu.

Ksenia ulokowała swą gibką osóbkę koło legowiska gospodarzy, odgrodziwszy się starszemi dziećmi od młodych mężczyzn.

W izbie panowało chrapanie i gorąco, ataki przeróżnych skaczących i pełzających nie pozwoliły jej spać. Myszy chropotały i piszczały kłócąc się widocznie o okruchy jadła.

Księżyc wydarł się z ziemnych objęć mgieł, wcisnął swe jasne promienie do izby oświetlając jej nędzę i brud.

Starszy strażnik też nie mógł spać, wstawał, podchodził do kubła z wodą, pił i potem stanął na środku izby w spodniach tylko i w białej koszuli, patrząc na promienie księżycowe co stroiły figle z jasną głową Kseni, ubierając jej włosy w srebrne błyski.

Pomedytował i z ciężkiem westchnieniem legł na ławie, coś tam pisnęło okrutnie, przygniótł bowiem swoim ciężarem babrającą się mysz. Zaklął i rzucił zduszone stworzenie na glinę podłogi.

Ksenia leżała spokojnie udając głęboki sen.

— Jak pan myśli, panie Stanisławie, jak prędko oni mogą przyjść? Już pięć dni mija jak chłop poszedł.

— Sądzę, że każdej chwili może wrócić. Wie pan co? posadzę tu za ladę moją gospodynię, ona jest z handlem obeznana i pójdziemy ze dwie wiorsty na spotkanie, znam tę drożynkę, która z początku dość szeroko wiedzie do Maksymówki, powinni przed zachodem nadejść — jeśli to ma być dziś, prędzej panu przejdzie czas okrutnego oczekiwania.

— Doskonała myśl! — wykrzyknął oficer.

Za chwilę obaj mężczyźni ciepło ubrani, z dubeltówką Stanisław, szli drogą, zostawiwszy za sobą nędzne chaty.

— Dobrze, że mam w Sarnach przyzwoite mieszkanie na Leśnej ulicy i konie czekające na nas... Oby tylko szczęśliwie.

Stanisław uspakajał go, ale sam miał w duszy wszelkie wątpliwości... czy szczęśliwie...?

Rozmawiając, przeszli prędko dwie wiorstv, nie zauważywszy nawet tego. Młodość stęskniona ma zawsze skrzydła u ramion. Picard zdjął lornetkę, jaką miał przewieszoną i jął lustrować drogę wychylającą się z lasu.

— Idzie sznur ludzi... lecz nie dwoje, to chyba nie oni?

— Niech pan pozwoli lornetkę, ja zobaczę.

Stanisław, lepiej rozróżniający kudłate postacie, po chwili patrzenia zawołał:

— Właśnie, że oni; idzie nasz chłop i jakaś jakby przebrana kobieta i straż pograniczna. Widocznie ich złapali.

— Nie może być — tu Francuzowi załamał się głos ze wzruszenia i porwał za szkła.

Przy tej rozmowie upłynęło parę chwil i postacie przybliżyły się.

— Tak, to oni, niewątpliwie — i Francuz zaczął biedz.

Stanisław podwoił swój krok. Jastrzębie oczy chłopa poznały już zdaleka szaro-niebieski płaszcz Francuza i czerwoną czapkę. Powiedział coś Kseni, która czemprędzej wybiegła, dążąc do męża.

— — — — — — — — — — —

Przydrożny krzyż, wschodniego obrzędku, zobaczył wzruszającą scenę, jak szukająca się para padła w swoje objęcia zupełnie bez słów z krótkiemi okrzykami radości, co na kształt dynamitu rozsadziła ich serca.

— Co, może i teraz powiesz, że to twoja krewniaczka i sługa twojej chaty — drwił ze złością starszy strażnik, zwracając się do chłopa.

— Teraz to już ja gadać nie będę, a ten oficer wam wszystko przedłoży.

Strażnicy mieli głupie miny, widząc francuskiego oficera i Ksienię w jego objęciach.

— — — — — — — — — — —

— Na noc to panoczku nijak nie pojedziemy do Sarn, straszne wołki. Tu już zanocujcie, a rano to z rynku jadą chłopi razem i gromadnie, z bronią, to na nich nie śmią napadać, ale na noc i jedną bryczkę, to ty mnie panie ubij a nie pojadę.

Tak przekładał woźnica oficerowi, zerkając na Stanisława, czy czasem nie poprze.

— Przecież i strażnicy mają nas do Sarn dostawić.

— Ale nie na noc.

— Trudno, zanocujcie państwo u mnie, a ja każę sobie rozstawić łóżko składane w sklepie, przynajmniej będę polował na szczury, straszne mi szkody w zapasach robią.

Francuz zakłopotał się:

— Ja już i tak mam zadużo długów wdzięczności zaciągniętych u pana. Życia nie starczy odwdzięczając się. (C. d. n.).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.